# GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12. — Miesięcznie złp. 4. Nr pojedynczy gr. 10.

Nro 252

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 20 Września 1830 roku w Poniedziałek

## WIADOMOSCI HANDLOWE

— *Giełda Warszawska.* — Odbyt na wexle zagraniczne w upływającym tygodniu był bardzo znaczny, do czego przyczynili się najwięcéj kupcy, wyjeżdzający na jarmark Lipski, którzy mieli potrzebę zaopatrzenia się w wexle do robienia tam interessów. Ta okoliczność wpłynęła nawet na podniesienie się cokolwiek ich ceny, i przy końcu tygodnia do zbycia bardzo mało ich na placu pozostało. Kurs podniesiony wexlów zagranicznych, miał wpływ i na waluty na Rossyę, a szczególniéj na assygnaty Rossyjskie, które w znacznéj ilości po wysokim kursie sprzedane były. — Dukaty Holenderskie ofiarowano, lecz nie było kupujących. — Papiery publiczne Rossyjskie sześcio-procentowe, tak na assygnaty jako i na srebro, dość znaczny miały odbyt; w pięcio-procentowych zaś, lubo i sprzedających i kupujących dość było, nie mogły się jednak strony zgodzić. — Listy zastawne, wielu miały kupujących z przyczyny zbliżającego się losowania. — W obligacjach udziałowych na późniéjszą dostawę, odbyło się dosyć interessów; lecz więcéj się okazało chcących kupować niż sprzedających.

## WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

### KRÓLESTWO POLSKIE.

— W przyszłą środę to jest dnia 22 b. m. królewski Alexandrowski uniwersytet, na pamiątkę swego założenia, odbędzie przed południem w sali uroczystości akademickich, publiczne posiedzenie, które o godzinie pół do dziesiątéj poprzedzi msza ś. w kościele PP. Wizytek, i na którém zdana będzie sprawa o stanie tegoż uniwersytetu z upłynionego roku szkolnego 18 29/30. Na témże posiedzeniu wręczony będzie dyplom doktora filozofji jubilatowi W. Kubeszewskiemu, rektorowi szkoły wydziałowéj w Sandomierzu. Dnia następnego po posiedzeniu, to jest dnia 23 t. m. rozpoczną się kursa we wszystkich wydziałach. — W Waszawie dnia 18 września 1830 r. *Brodziński.* S. U.

— *Dozor instytutu moralnie zaniedbanych dzieci.* Urządziwszy dom na ten cel za rogatkami Wolskiemi nabyty, ogłasza niniejszém, że zaczyna przyjmować wychowańców do tego instytutu. O zamiarach zaś jakie sobie dozór założył, można powziąść wiadomość z następujących przepisów. Instytut dla moralnie zaniedbanych dzieci, zakłada sobie za cel jedyny, przywieść do skutku moralną poprawę dzieci, które dały dowody wielkiego zepsucia, przez dopuszczenie się karygodnych czynów, i które nadal zapowiadają towarzystwu szkodliwych przestępców, gdyby wcześnie nie zwrócono ich na drogę obowiązków i cnoty. Stósownie do powyższéj zasady przyjmowane będą do instytutu tylko: 1) Dzieci, niemniéj jak lat 7, a niewięcéj jak 15 wieku liczące; a podług tego prawidła: 2) Małoletni winowajcy, stósownie do przepisów arty: 238 kodexu karnego dla zbyt młodego wieku do domowego skarcenia odesłani, a to w razie gdy nieoświecenie i niemoralność rodziców, nie dają żadnéj rękojmi, iż to skarcenie nastąpi i skutkować będzie. 3) Dzieci dla tułactwa, żebractwa, występnego próżnowania, i rozpusty, przez policję przytrzymane. 4) Dzieci przez rodziców dla wielkiego zepsucia i bezskuteczności domowego karcenia, do instytutu za opłatą oddane. W każdym razie nazwiska wychowańców instytutu będą zatajone. Dozór instytutu, sam tylko względem przyjęcia oddawanego na poprawę dziecka, stanowi. Władza lub osoba prywatna chcąca umieścić dzieci w instytucie, zgłosi się w téj mierze do członka dozoru L. A. Dmuszewskiego, upoważnionego do tego, i załączy metrykę urodzenia dziecka i dowody popełnionych przez nie zdrożności lub złego sprawowania się, tudzież bezskuteczności domowego skarcenia. Jeżeli dziecię na stałego wychowańca instytutu ma być przyjęte, rodzice lub opiekunowie obowiązani będą podpisać ugodę z dyrektorem instytutu i złożyć ustanowioną przez dozor opłatę od wychowańca przyjętego. Względem dzieci przyjętych do instytutu na stałych wychowańców, wszelka władza tak rodzicielska jak opiekunów, wyłącznie na dozor instytutu przechodzi, i nie będzie wolno ani rodzicom ani opiekunom przez czas zostawania dzieci w instytucie, mieszać się do sposobu ich prowadzenia i wychowania. Dozor instytutu nawet po wyjściu stałego wychowańca, wglądać będzie drogą policyjną w jego postępowanie, dla przekonania się o skuteczności poprawy. Inne warunki przyjęcia, jak równie przepisy względem troskliwego postępowania z przyjętemi do instytutu dziećmi, ku zwróceniu ich na drogę moralności i cnoty, u członka do przyjmowania podań upoważnionego, przejrzane być mogą. Nadmienia się wreście, że członek dozoru Dmuszewski, przeznaczył czas między 7mą a 8mą godziną zrana, w którym zgłaszania się z dziećmi do instytutu, przyjmować będzie. — Warszawa 14 września 1830 r. Prezes dozoru, *Skarbek.* Sekretarz, *Charbowski.*

### Wiadomości Warszawskie.

— Dnia 13 b. m. smutny obrządek pogrzebu obchodzony był w kościele Mazowszu. Zaprędko żyć przestał powszechnie od wszystkich ukochany Piotr Nałęcz dziedzic dóbr

Stekleńka; ten godny mąż był prawdziwym przykładem wiernéj przyjaźni i cnot. Opłakuje go cała okolica z pozostałą wdową i trojgiem dzieci. Z całego dekanatu duchowieństwo świeckie, ofiarowało ostatnią usługę pochowaniem zwłok z wszelką okazałością. F.

— (*Art. nade.*) — Od czasu zaprowadzenia reformy w Polsce, nabożeństwo w obu wyznaniach tak ewangelicko-augsburskim, jakoteż ewangelicko-reformowanym, odbywało się w języku Polskim. Dotąd jeszcze słyną zaszczytnie wzorowe mowy i nauki xiędza Węgierskiego, pastora kościoła reformowanego gminy Krakowskiéj i wielu innych sławnych kaznodziejów, i dotąd w całém królestwie nabożeństwo zwykle odbywa się w języku narodowym. W stolicy tylko, od czasów rządu Pruskiego, język Niemiecki upowszechnionym został w obu kościołach, tak dalece, że ród wyznania reformowanego nie mogąc w własnej mowie łączyć głos swój z pobożném pieniem kapłana, i z uczuciem przekonania ukorzyć się przed swoim stwórcą, kościół ten niejako za obcy dla siebie uważał. I temu niedostatkowi zaradziła dłoń opatrzności, sprowadzając do stolicy WJX. Karola Tejchmana pastora kościoła reformowanego gminy Krakowskiéj. Już co druga niedziela w kościele reformowanym na Lesznie, odbywa się całe nabożeństwo w mowie ojców naszych. Pobożny i wymowny kapłan w narodowym języku, wznosi pienia do chwały najwyższego, i opowiada słuchaczom słowa Boskiéj prawdy. Prawdziwa moralność jest przedmiotem jego nauki, a tkliwa, poważna i piękna wymowa unosząc duszę do łona stwórcy, napełnia razem serce pobożném wzruszeniem. Ile nabożeństwo w mowie narodowéj było potrzebném, dowodzi liczne co niedziela zgromadzenie osób tegoż wyznania do tegoż kościoła. Wdzięczność przeto należy szanownemu kapłanowi, który wznosił tak chwalebny porządek i tyle gorliwéj w tym zawodzie poświęca pracy.

AUSTRJA. — Gazeta Hamburgska donosi pod d. 7 września z Wiédnia: »Cesarz Jmć na formalnéj audjencji publicznéj, przyjął d. 4 b. m. między godziną 12 i 1, Francuzkiego kommissarza jenerała Belliard, który wystąpił przybrany w trójkolorową szarfę i kokardę. Gdy złożył listy notifikacyjne o wstąpieniu na tron monarchy swojego, rzekł mu Najjaśniejszy cesarz, iż porozumiawszy się w téj mierze z wysokimi sprzymierzeńcami swymi, postanowił uznać nowy rząd Francji i Filipa I jako króla Francuzów. Cesarz rozmawiał z jenerałem bardzo uprzejmie w czasie posłuchania i powiedział w końcu do niego: »Powiédz WPan swemu królowi, ażeby mi jak najprędzéj przysłał posła.« Po skończoném u cesarza posłuchaniu, miał honor jenerał Belliard być przedstawionym N. cesarzowéj Jmci, poczém wyjechał na powrót do Paryża.

FRANCJA. — *Z Paryża, d. 7 września.* — Monitor donosząc o burzliwych zgromadzaniach się czeladzi drukarskiéj i innéj w Paryżu, tudzież o rozruchach pokazujących się na prowincji, powiada, iż rząd ma w ręku swoim dostateczne środki ażeby spokojność przywrócić i utrzymać. — Pozawczoraj zebrała się na ulicy St. Avoye, gromada tak zwanych robotników, którzy oddział gwardji narodowéj napastowali. Ujęto z nich siedmiu główniejszych hersztów, i oddano ich natychmiast do prefektury policji. — Donoszą z Tulonu pod d. 31 sierpnia, że tam zawinęła tegoż samego dnia rano, galjota *Surprise* powracająca z Lewantu. Z Nawarino wypłynęła d. 5 sierpnia. Z początku rozeszła się pogłoska że przybył na niéj admirał de Rigny, ale się nie sprawdziła. Kapitan téj galjoty pan Guindet powiada, że w Morei dowiedziano się o zaszłych zmianach we Francji przez korwetę *Deligence*, która nie zastawszy w Nawarino admirała, udała się za nim z tą nowiną do Eginy, gdzie się okręt admiralski *Conquerant* znajdował. Okręty Francuzkie stojące w Nawarino, uznały za rzecz stósowną wstrzymać się z wywieszeniem bandery trójkolorowéj, dopóki od admirała nie otrzymają stósownego roskazu; ten roskaz nadszedł niebawnie przez tę samę korwetę powracającą z Eginy, poczém wszystkie okręty przywdziały zaraz kolory narodowe. — Monitor zawiéra następujący rapport kommissji miejskiéj do króla, podpisany przez deputowanych Lobau, Audry de Puyravau, Schonen i Mauguin. »Dnia 28 lipca gdy w całym Paryżu krwawy bój się toczył, wszystkie władze zawieszone były, ludźądał dowódzców posiadających zaufanie narodu, którzyby jego krokami kierowali. Zrana dnia 29 gdy jeszcze walka nie była rozstrzygnięta, postanowili zgromadzeni deputowani zająć się losem ojczyzny. Najwyższą władzę wojskową ofiarowali jenerałowi Lafayette, a kierunek operacji jenerałowi Gérard. Zarazem postanowili aby wybrana kommissja pod nazwaniem kommissji miejskiéj, opatrzona wszelką władzą, jaką tylko okoliczności wymagały, udała się natychmiast na ratusz i kierowała sprawami. Trudnoby było opisać zaburzenia, które się podtenczas na ratuszu działy, on bowiem był stanowiskiem najzawziętszéj walki: trzy razy go zdobyto i trzy razy stracono, mury zupełnie zostały od kul podziurawione. Tłum niezmierny przychodzących i odchodzących oblegał ciągle ratusz; żądał roskazów a nikt się nie znalazł który je mógł wydawać. Skoro się rozgłosiło że członkowie izby objęli styr tymczasowy, każdy był posłusznym. Kommissja miejska musiała najprzód władze organizować, do czego mogła tylko obecnych deputowanych powołać: następnie prowadzenie finansów poruczyła baronowi Louis, sprawy polityczne p. Bavoux, pocztowe zaś p. Chardel. Jeszcze w téjże nocy z d. 29 na 30 lipca rozesłano kurjerów z monitorem, który donosił o zwycięztwie. Ażeby zaś prowincje jak najśpieszniéj o zaszłych wypadkach uwiadomić, zajęto telegrafy. Jeszcze d. 30 lipca tymczasowy kommissarz wydziału skarbowego (Louis) troskliwy o skarby Algierskie, uczynił nam zapytanie, czy linja z Paryża do Tulonu jest wolną. P. Marchal otrzymał polecenie, aby się udał do administracji telegrafów i téjże stósowne wydał rozkazy. Administratorowie odmówili posłuszeństwa, lecz w godzinę usunięto ich od urzędów. P. Marchal powierzono dyrekcję i instalowano go. Merowi z Montmartre polecono urządzić na nowo stacje swego okręgu, i w kilka minut doszła depesza telegraficzna do Tulonu z doniesieniem o zwycięztwie. Ustanowienie na nowo merów było również najpiérwszém naszém staraniem. Władza ta była niezbędną do przywrócenia porządku, utrzymania spokojności, rozdzielania wsparcia pomiędzy rannych, i do ułatwienia służby gwardji narodowéj. Niepodobieństwem było merów a nawet adjunktów zanominować, brakło bowiem czasu, a przy natłoku interessów nienajlepszy zrobiliśmy wybór. Postanowiono z głosujących na ostatnich wyborach Paryzkich municypalność utworzyć, wykonanie czego poruczono jednemu z kommissarzy. Gorliwość obywateli nadzwyczajnie

okazała się czynną. W następnych dniach nowa tymczasowa zwierzchność działała z taką względnością i energią, jak gdyby władza już od dawna istniała. Instalowani merowie stanowili względem szlubów małżeńskich i innych aktów w życiu obywatelskiém. Powiększające się w każdym momencie czynności, wymagały nieodbicie urządzenia kommissij do wydziału spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, oświecenia publicznego i spraw zewnętrznych. Dla tych powodów zmuszeni byliśmy radę departamentową Paryzką przekształcić. Pomiędzy członkami rady dawnéj, znajdowało się wielu, stale przeciwnych usiłowaniom dawnego rządu i obeznanych z czynnościami; tym, nowych dodaliśmy kollegów. Oprócz tych rozporządzeń organizacyjnych, wydano mnóztwo szczególnych postanowień. Trzeba było prędko działać a mało radzić. Od dnia 29 lipca starała się kommissja zabespieczyć utrzymanie biblioteki, muzeów i innych zakładów publicznych. Dostatecznem było poruczyć nad niemi zwierzchnictwo obywatelom. Ponieważ latarnie wszędzie dla obrony poniszczone zostały, nakazano illuminacje. Musiano mieć także staranie o żywność tych obywateli, którzy przez dwa dni walczyli. Kommissja nie miała magazynów pod swojém rozporządzeniem; walczący nie przyjęli pieniędzy, które im posłano. Od dnia trzydziest. piérw., wydawano kwity na dostawę produktów żywności. Zaopatrzenie stolicy w żywność nabawiało niespokojnością; lecz przekonano się potém, że nagromadzone zapasy na miesiąc wystarczą; z tém wszystkiém myślano o powiększeniu tychże. Ofiarowane dostawy zostały przyjęte, a władza wojskowa otrzymała roskaz, zabespieczenia ulic miasta dla publicznéj spokojności, z zachowaniem jednak potrzebnéj ostróżności. Nie przepomniano także potrzebom handlu zaradzić: wydane rozporządzenie z d. 31 lipca przedłużyło termin ostatecznéj wypłaty do dni 10 i zabroniono wszelkiego poszukiwania. Wiele miast handlowych przyjęło też postanowienie. Pomijamy wiadomość o deputacjach, adressach, zasiłkach pieniężnych i środkach pomocy dla pomieszczenia innych miast mieszkańców, przybywających nam w pomoc i t. p. Często zmuszeni byliśmy rozporządzać pieniędzmi publicznemi. Braliśmy pieniądze z kassy miejskiéj i policyjnéj; wszelako W. K. M. uznasz za słuszne, iż nie samo miasto Paryż powinno ponosić wydatki dla dobra ogółu. Przystępujemy do części polityczńéj wypadków. Dnia 28 o godzinie 2 po południu z pośrzód lecenia deputowanych, 5 z ich grona udało się do xięcia Raguzy, i domagało się odwołania rozkazów, aby tym sposobem dokonać pośrednictwa między ludem a wojskiem. Marszałek odmówił wstrzymania kroków wojennych, lecz podjął się, tronowi przedstawienie uczynić, chociaż mało zdawał się mieć nadziei, aby pożądany osiągnąć skutek. Xiąże Polignac będący podówczas w głównéj kwaterze, rozkazał deputowanym oświadczyć, którym nie chciał dać posłuchania, że wydane rozkazy nie będą bynajmniéj odwołanemi. Następnego dnia dopiéro walka roztrzygnęła. Wieczorem przybyła deputacja z St. Cloud do ratusza, złożona z panów Semonville, d' Argout i Vitrolles. Przyrzekano zmianę ministrów tudzież odwołanie wydanych rozporządzeń. Kommissja odesłała kommisarzy którzy nie złożyli żadnego pismiennego dowodu swego poselstwa, do zgromadzenia deputowanych. Tymczasem zewsząd dochodziły nas zatrważające wieści. Miedzy innemi mówiono, że miano w nocy na Paryż napaść. W rzeczy samej z Vincennes wysłano 40 armat, a z Orleanu nadchodził pułk Szwajcarów. Z powodu tego podwojono straże. Patrole przechodziły ciągle po ulicach Paryża, a przy najmniejszém poruszeniu, lud gotowy był do boju. Dzień 30 i 31 lipca były jeszcze pełne zaburzeń. Ulice miasta były okryte ludem. Wieść o przedwstępnych umowach rozszerzała się. Przybył nowy kommissarz z St. Cloud, aby poprzednio wydane rozporządzenia odwołać. Lecz już było zapóźno, zajaśniała bowiem dla kraju nowa przyszłość pod rządami namiestnika, którego deputowani do objęcia najwyższéj władzy powołali. Aby wzburzone umysły nieco uspokoić, wydano natychmiast odezwę. Z odebranych depeszów dowiedziano się, że obóz pod St. Omer jest w poruszeniu ku Paryżowi. Rozkazano utworzyć 20 pułków ruchoméj gwardji narodowéj, z płacą po $1\frac{1}{2}$ franka dziennie, które regularnie płacono. Od 30 lipca myślano także o utrzymaniu klejnotów korony. Oficer gwardji narodowéj z przydanym mu jubilerem nadwornym Bapst, otrzymał rozkaz przejrzenia czyliby nie były naruszone. Dowiedziano się że zniknęły. Jenerał Lafayette którego o tém uwiadomiliśmy, wydał przez adjutanta swego Poque-Beauvais, najsurowszy rozkaz, aby natychmiast były zwrócone. Ten otrzymał od jenerała i od nas pełnomocnictwo, wszystkich urzędników tak cywilnych jak i wojskowych wezwać na pomoc, by i przemocą nawet klejnoty korony odzyskać, lecz przytém wyjście familji królewskiéj z Francji zabespieczyć. Zebrał więc znaczną siłę gwardji narodowéj. Przy Rambouillet został wprawdzie jako parlamentarz ciężko raniony, lecz klejnoty korony zostały skarbowi wrócone. Przy téj okoliczności pozwoliła sobie kommissja śmiałe wydać rozporządzenie. Na mocy doniesienia że w pewnym domu należącym do rodziny królewskiéj znaczne złożone są skarby, kazała go zapieczentować i zapis 100,500 fr. tamże znalezione, przyaresztować. Minister skarbu wyrzecze w téj mierze. Karól X chciał jeszcze w Rambouillet pozostać. O god. 9 z rana otrzymała kommissja wezwanie, iżby posłano po 500 ludzi gwardji narodowéj z każdéj merji na pomoc władzy wojskowéj. W pół godziny wydane rozporządzenie zostało wykonane. O 11 godz. 10,000 gwardji narodowéj zebrało się na polach Elizejskich i nim korpus doszedł do Conguères, prawie się potroił. Karól X udał się do Cherbourga. Wszystko to było dziełem 3 dni i 3 nocy.« Rapport kończy się publiczném podziękowaniem adwokatom Mérilhou, Odillon-Barrot, Barthe, Isambert, Plougoulm i Aylies, oraz autorom Bande i Comte za czynny udział w tak trudnéj pracy. PP. Lafitte i K. Périer nie podpisali tego rapportu, gdyż czas i pracę swoją poświęcić musieli zatrudnieniom, z urzędu deputowanych wynikłym, i ułożeniu nowéj fundamentalnéj ustawy.

— *Dnia 8 września.* — Uważano, że na zabawie wieczornéj dnia wczorajszego u jenerała Lafayette, znajdował się xiąże Tayllerand. — Słychać że w miejscu pana Guizot, będzie pan Odillon-Barrot ministrem spraw wewnętrznych. — Jak słychać, zamiarem jest rządu, upraszać króla Niderlandzkiego, aby pozwolił sprowadzić do Francji, popioły sławnego malarza Dawid, zmarłego przed niewielu laty w Niderlandach. — Kommissja wyznaczona do przesłuchania uwięzionych ministrów, badała w tych dniach bardzo wielu świadków. Badania te ściągały się do układów, które miały miejsce w d. 28, 29 i 30 lipca w pałacu Tuillerjów i w St. Cloud. — W Rouen aresztowano 5 głównych wi-

chrzcieli i pod sąd zaraz oddano. Zaburzenie tamtejsze nie jest jeszcze zupełnie przytłumione. — Od dnia wczorajszego odbywa wojsko łącznie z gwardją narodową służbę w Palais royal. — Mówią, że pałac Tuilerjów, którego mury grożą niebespieczeństwem, będzie zrucony; na jego miejscu chcą wystawić gmach przeznaczony dla trzech władz prawodawczych; koszta wynosić będą 8 miljonów franków. Xiążę Montebello wysłany w poselstwie do dworu Hiszpańskiego, przejeżdżał d. 3 b. m. przez Bordeaux.

*Wiadomości dotyczące Algieru.*

— W piśmie nadeszłém z Algieru, daty 24 sierpnia, donoszą że wszyscy oficerowie od marynarki składali admirałowi Duperré, powinszowanie z powodu nowéj dostojności którą zaszczycony został. Admirał dziękował z widoczném wzruszeniem. Załogom okrętowym dano dnia tego podwojną rację. — Korpus złożony z 12,000 Kabaiłów snuje się w okolicach Algieru, w niedalekiéj od przednich czat naszych odległości. Żołnierze Francuzcy są teraz ostróżniejsi, i nieoddalają się pojedyncze z obozu.

— *Estafette d' Alger* donosi pod d. 4 września: »Hrabia Bourmont ma już przygotowany dla siebie okręt parowy *Sphinx*, na którym oddali się po przybyciu do Algieru jenerała Clauzel, jeżeli ten ostatni nie będzie miał nic przeciwko temu rosporządzeniu. W razie przeciwnym, wsiądzie na pokład okrętu *Alger*, który zaraz po przybyciu okrętu *Algiesiras*, popłynąć ma do Tulonu. Na okręcie *Algiesiras*, płynie, jak wiadomo, jenerał Clauzel. — Bej z Titeri napisał do jenerała Bourmont, naganiając całe postępowanie jego we wszystkiém cokolwiek zrobił. Powstaje w tém pismie szczególniéj przeciwko zaprowadzonéj policji; utyskuje że pomieszczono w niéj żydów, naturalnych nieprzyjaciół Arabów, i wyzywa jenerała aby stawił się do boju na brzegach Arachtu, w przeciwnym razie on sam wyciągnie przeciwko niemu na czele 100tysiącznego wojska i stanie pod murami Algieru.

GRECJA. — Listy z Kalamata z d 4 sierppnia donoszą, iż rząd grecki otrzymał z Francji znaczną summę pieniężną, i że niektóre wojska miały zamiar wyruszyć z Morei do Aten, zkąd Turcy jeszcze się nie oddalili. — W Atenach miała załoga Turecka zburzyć kosztowne szczątki niektórych dawnych pomników i zniszczyć przeszło 50,000 drzewin oliwnych.

NIDERLANDY. — *Z Hagi d. 9 września.* — Przybył tu kawaler Anduaga poseł Hiszpański przy dworze Niderlandzkim: — Xiążę Raguzy, który przed kilkoma dniami przejeżdżał przez Amszterdam, udaje się na północ.

— *Z Bruxelli d. 10 września.* Pozawczoraj rano nadbiegł tu goniec gabinetowy z odewą królewską wydaną w Hadze, (była w Nr. 249 G. P.); odjechał z powrotem tego samego dnia po południu; niedługo po nim wysłane sztafetę także do Hagi. — *Gazette d. Pays bas* donosi dziś z wielkiém ukontentowaniem, że zgromadzeni w Bruxelli deputowani, postanowili wyjechać na posiedzenie stanów jeneralnych do Hagi. — Do Bruxelli przyjechał pan Cartwrigth urzędnik poselstwa Angielskiego w Hadze, w celu ułożenia dokładnego rapportu dla pana Bagot posła Angielskiego, o stanie rzeczy i zaszłych wypadkach. — Sztab jeneralny gwardji narodowéj utworzył kommissję obrony, któréj powierzono cały kierunek czynności wojskowych; odtąd ona tylko wydawać będzie rozkazy, tyczące się fortyfikacji, robienia zasiek po ulicach i t. p. Przez rozkaz dzienny z d. 8 b. m. oznaczono 29 stanowisk, na które warta gwardji miejskiéj zaciągać będzie; potrzeba do tego 864 ludzi. Najmocniejsza warta (60 ludzi) stoi przy pałacu; przy 8 bramach miejskich jest 245 ludzi; przed teatrem 45, przed pałacem sprawiedliwości 40. Wezwano wszystkich obywateli, aby pośpieszali z zapisaniem się do list gwardji narodowéj. Bez pozwolenia swojego dowódcy, nikt z stanowiska oddalać się nie może. O godzinie 6 wieczorem wydają hasło. — Donoszą z Bergen, że posłano stamtąd przedstawienie do króla, z prośbą o odłączenie prowincij południowych od północnych. Władza miejska tegoż miasta, kazała wywiesić chorągiew Brabancką na wieży ratusza; utworzono także kompanje gwardji narodowéj, z przeznaczeniem na pomoc dla miasta Bruxelli.

— *Z Leodjum, d. 9 września.* Ważne słychać tu w téj chwili wiadomości. Wszyscy deputowani Belgijscy postanowili udać się do Hagi; nie przyjęli oni eskorty którą im ofiarowano. Z Bruxelli pojadą wszyscy razem do Hagi; tak przynajmniéj postanowili deputowani południowych prowincji, aby stanowczo popierać pożądane rozdzielenie, poczém zbierą się stany jeneralne w liczbie podwójnéj dla przyłożenia ostatniéj ręki do tak ważnego dzieła. Zgromadzenie stanów odbędzie się wtenczas w inném mieście nie w Hadze. — Dziennik *Nordbrabander* zapewnia, że król spodziewany jest w Breda.

— *Z Antwerpji d. 8 września.* J. K. M. xiążę Fryderyk Niderlandzki przybył do tutejszego miasta. — Czynią tu przygotowania, jak się zdaje, do postawienia tutéjszego miasta w stanie obronnym. Scinają drzewa na około miasta, zaczynają robić palisady, i naprawiają mosty zwodzone. Na Szeldzie stanęło kilka okrętów wojennych przed miastem. Na głównych placach stoi przez noc wojsko i gwardja gminna pod bronią. — W Dinant oddaliło się 17 Belgijczyków z tamtejszéj warowni, w któréj na załodze stali, a to z téj przyczyny, że Holendrzy oświadczyli się gotowymi strzelać do miasta za danym rozkazem.

WŁOCHY. — *Z Neapolu d. 22 sierpnia.* — Burza która dotknęła miasto tutejsze dnia 17 b. m. zrządziła wielkie zniszczenia. O godzinie 4 po południu w czasie okropnéj burzy, uderzył piorun w kościół panny Marji w Pozza-Falcone, gdzie zburzył dwa ołtarze, pogruchotał kilka posągów, i uszkodziwszy piękne malowidła al fresco zabił trzech tapicerów zdejmujących kobierce, obicia i inne opony, któremi ubrany był kościoł na uroczystość Wniebowzięcia. Tegoż samego dnia zabił piorun rybaków, w chwili gdy zawijali do portu w Neapolu chroniąc się przed burzą na morzu. Wszystkie ogrody otaczające wzgórza Neapolu, zniszczył grad, który padał podczas tego orkanu. Wezuwjusz był spokojny; zdawało się nawet że wygasł zupełnie. Słup dymu który nieustannie wydobywa się z krateru, zniknął ze wszystkiém i nieprędzéj począł napełniać powietrze, aż w kilka godzin po ustaniu burzy. Jest to ważna okoliczność, która zajmuje uwagę tutejszych naturalistów.

*W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.*